

WACŁAW GUBAŁA

ŹRÓDŁA MORALNOŚCI W ŚWIETLE ENCYKLIKI „VERITATIS SPLENDOR”

WPROWADZENIE

Encyklika „*Veritatis splendor*”, podejmując omówienie niektórych podstawowych kwestii nauczania moralnego Kościoła, nie pominęła tego, co stanowi sam przedmiot moralności, mianowicie aktu moralnego. Każdy akt moralny zakłada (jego) pochodzenie od człowieka jako jego świadomego sprawcy¹. O tej sprawczości decyduje świadomość oraz dobrowolność podmiotu działającego. Człowiek, podejmując czyn, urzeczywistnia siebie jako osobę, staje się bardziej człowiekiem. Szczególne miejsce wśród czynników decydujących o ludzkim charakterze działania zajmuje wola². Od niej bowiem zależy definitywnie sprawstwo czynu.

Przejawem woli jest chcenie. Człowiek działa, ponieważ po prostu czegoś chce. Działanie ma charakter w pełni ludzki, to znaczy jest właściwe człowiekowi jako osobie, kiedy działa jako istota rozumna. Człowiek zatem działa, ponieważ chce i wie czego chce, działa więc świadomie i dobrowolnie. Bezpośrednim podłożem dynamicznym jego działania jest decyzja woli. Skierowanie woli ku określonemu celowi wyznaczone decyzją nazywa się intencją. Zgodnie z tradycją myśli etycznej, możemy wyróżnić trzy rodzaje intencji: aktualną, wirtualną i habitualną³. W pierwszym przypadku mamy do czynienia ze świadomym wykonaniem decyzji woli. W przypadku intencji wirtualnej wykonanie to zachodzi mocą podjętej świadomie, choć w danej chwili nieuświadomionej, decyzji. Wreszcie habitualna to taka, która wzbudzona, nie została odwołana, a więc trwa.

Przyznając woli szczególną i niezastąpioną rolę w działaniu człowieka, nie należy jej izolować od innych czynników psychicznych, a więc od sfery pragnień zmysłowych i uczuć. W działaniu ludzkim angażującym wolę dochodzi do głosu i znajduje swój wyraz

¹ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969.

² *Tamże*, s. 125-134.

³ Por. T. Ślipkó, *Zarys etyki ogólnej*, wyd. 2, Kraków 1984, s. 56-57.

cała osoba⁴ Biorąc pod uwagę złożoność czynu, należy jednak uwypuklić rolę rozumu i woli. Wpływ rozumu na działanie woli jest wyraźny i daleko idący. Poznanie, w jego intelektualnym wymiarze, stanowi nie tylko warunek konieczny, ale i czynnik kierowniczy, sięgający do wewnętrznej struktury aktu i osoby. Rozum oświeca wolę kierując ją do działania. To przypomnienie istoty czynu wolnego, będącego przedmiotem moralności, prowadzi nas do pytania o moralną wartość aktu ludzkiego.

I. MORALNA WARTOŚĆ AKTU LUDZKIEGO

Bóg kieruje swoje wezwanie do człowieka jako istoty wolnej, czyli posiadającej wewnętrzną możliwość świadomej i wolnej odpowiedzi na to wezwanie. Odpowiedź tę stanowi czyn, postępowanie człowieka, płynące z woli działającej w świetle rozumu. *Encyklika* przypomina, że „czyny ludzkie są aktami moralnymi, bo to one wyrażają i stanowią, czy człowiek, który ich dokonuje, jest dobry czy zły” (71). To one ostatecznie kwalifikują moralnie osoby i określają ich wewnętrzne duchowe oblicze. Człowiek przez spełnienie w nich dobra staje się lepszy, albo dokonując zła, „gorszy”. Poprzez własne wybory stajemy się kowalami własnego człowieczeństwa⁵

Powstaje więc pytanie, co stanowi o dobru lub złu samego aktu. *Encyklika „Veritatis splendor”* odpowiada, że „o moralnej jakości czynów stanowi relacja między wolnością człowieka a prawdziwym dobrem” (72). Dobro to zaś zostało ustanowione przez Boga jako odwieczne prawo, które może być poznawane rozumem (prawo naturalne), jak i poprzez nadprzyrodzone Objawienie Boże (prawo Boże). Dlatego możemy powiedzieć, że „działanie jest moralnie dobre, kiedy wybory dokonywane przez wolność są zgodne z prawdziwym dobrem człowieka” (71). Istnieje więc ścisła więź między moralną wartością działania a ostatecznym celem człowieka. Skierowanie ludzkiego czynu ku dobru w jego prawdzie oraz dobrowolne dążenie do tego poznanego przez rozum dobra, stanowi istotę czynu moralnie dobrego. Inaczej mówiąc, „tylko czyn zgodny z dobrem może być drogą wiodącą do życia” (72).

Z tego też powodu *Encyklika* przypomina, że nie można uznać ludzkiego działania za moralnie dobre jedynie dlatego, że prowadzi ono do osiągnięcia takiego czy innego celu albo dlatego, że intencja podmiotu działającego jest dobra. Działanie jest moralnie dobre, gdy wyraża dobrowolne podporządkowanie osoby jej ostatecznemu

⁴ Por. K. Wojtyła, *dz. cyt.*, s. 197-277.

⁵ Por. Sw. Tomasz, *Summa Theologica I-II*, q 1, a.3.

celowi oraz zgodność konkretnego działania z dobrem człowieka. Jeśli ten przedmiot działania nie odpowiada prawdziwemu dobru osoby, to takie działanie jest moralnie złe, a człowiek, który je popełnia, staje się również moralnie zły.

Dzięki Bożemu Objawieniu chrześcijanin odkrywa, że jego działanie może wyrażać lub zaprzeczać jego godności, jaką otrzymał w Jezusie Chrystusie, czyli godności dziecka Bożego.

I dlatego w tym sensie *Encyklika* stwierdza, że życie moralne ma charakter „teologiczny”, ponieważ wyraża świadome przyporządkowanie ludzkich czynów Boga jako najwyższemu dobru i ostatecznemu celowi (*telos*) człowieka. Ale to przyporządkowanie czynów ostatecznemu celowi możliwe jest dzięki temu, że określony czyn zgodny jest z autentycznym dobrem moralnym człowieka. Wtedy człowiek jest odpowiedzialny za swoje czyny i zgodnie z Objawieniem podlega osądowi samego Boga. I tutaj stajemy przed problemem, który Tradycja nazywa problemem „źródeł moralności”

2. MORALNA SPECYFIKACJA AKTU LUDZKIEGO (ŹRÓDŁA MORALNOŚCI)

Chodzi w tym zagadnieniu o pytania, od czego zależy jakość moralna wolnego działania człowieka, co jest kryterium owego rozróżnienia na akty dobre i złe. Czy jest nim intencja działającego podmiotu, czy okoliczności, czy też sam przedmiot działania? Odpowiedź nauki katolickiej, przypominanej w *Encyklice*, jest następująca: „*Moralność ludzkiego czynu zależy przede wszystkim i zasadniczo od przedmiotu rozumnie wybranego przez świadomą wolę*” (78). Czym zatem jest ten przedmiot? By na to pytanie odpowiedzieć, trzeba, zdaniem J a n a P a w ł a I I, uwzględnić perspektywę osoby działającej. Przedmiot aktu chcenia stasnowi czyn wybrany w sposób wolny. O ile jest on zgodny z porządkiem rozumu, sprawia, że wola jest dobra, doskonali człowieka moralnie. Jeśli czyn jest zgodny z obiektywnym porządkiem, to jego realizacja udoskonala człowieka.

Zdarza się nieraz, że człowiek działa w dobrej intencji, w dobrym zamiarze, ale bez duchowego pożytku, gdyż zabrakło mu prawości woli, na przykład, ktoś kradnie, by nakarmić biednego. W tym przypadku, jak mówi *Encyklika*, powołując się na św. T o m a s z a, chociaż intencja jest dobra, brakuje prawości woli. Nie można usprawiedliwić żadnego złego czynu dokonanego w dobrej intencji (por. 78). Nie wystarczy doba intencja, gdyż ludzki czyn zależy od swego przedmiotu, to znaczy od tego, czy jest skierowany ku Bogu. „*Czyn zatem jest dobry – mówi Encyklika – jeśli jego przedmiot*

odpowiada dobru osoby przez to, że uwzględnia dobra, które są dla niej istotne z punktu widzenia moralnego" (tamże). W ten sposób etyka chrześcijańska uznaje wewnętrzne ukierunkowanie działania ku prawdziwemu dobru osoby, ale jednocześnie twierdzi, że dążenie do dobra jest prawdziwe tylko pod warunkiem poszanowania istotnych elementów ludzkiej natury. Ludzki czyn, gdy jest dobry ze względu na swój przedmiot, jest jednocześnie przyporządkowany ostatecznemu celowi. Stąd, jak mówi papież, nie wystarczy spełniać dobre uczynki, trzeba jeszcze spełniać je dobrze. „*Nie wolno czynić zła, aby uzyskać dobro*”

Tak więc pierwszym i decydującym o moralności aktu ludzkiego elementem jest przedmiot tego aktu, który ostatecznie decyduje o tym, „*czy można go przyporządkować ostatecznemu dobru i celowi, którym jest Bóg*” (79). To przyporządkowanie człowiek odkrywa przy pomocy rozumu, który dostrzega w samej naturze człowieka, w jego dążeniach i celach także wymiar duchowy. Te właśnie dążenia stanowią treść prawa naturalnego. Jest to, jak mówi papież, zespół „*dóbr dla osoby*”, które służą „*dobru osoby*”, którym jest ona sama i jej doskonałość. Tych dóbr strzegą przykazania.

3. AKTY WEWNĘTRZNIE ZŁE (INTRINSECE MALA)

Tradycyjna nauka moralna Kościoła mówi o czynach, które są „*wewnętrznie złe*” (*intrinsece mala*). *Encyklika* przypomina tę naukę stwierdzając, że chodzi tu o czyny, których przedmiot jest radykalnie sprzeczny z dobrem osoby i dlatego nie można ich przyporządkować Bogu. Te czyny są zawsze złe i same z siebie, to znaczy ze względu na swój przedmiot, niezależnie od intencji osoby działającej i od okoliczności. *Encyklika* potwierdza naukę Kościoła, że „*istnieją akty, które jako takie, same w sobie, niezależnie od okoliczności, są zawsze wielką niegodziwością ze względu na swój przedmiot*”⁶ Do takich czynów Sobór Watykański II zalicza wszystko, co godzi w życie ludzkie, jak zabójstwo, spędzenie płodu, eutanazja, samobójstwo, również co narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenie, tortury; wszystko co ubliża godności ludzkiej, jak np. nieludzkie warunki życia, deportacje, niewolnictwo, prostytucja, handel dziećmi i kobietami, nieludzkie warunki pracy. Wszystkie te praktyki są czymś zawsze haniebnym i sprzecznym z czią należną Stwórcy⁷

O czynach wewnętrznie złych, związanych z antykoncepcją, mówił P a w e ł VI. Przypomina, że chociaż wolno nieraz tolerować

⁶ Adhort.apost. „*Reconciliatio et paenitentia*”, Watykan 1984, nr 17.

⁷ Por. *KDK* 27.

mniejsze zło dla uniknięcia większego, to nigdy nie wolno czynić zła (nawet dla najważniejszych przyczyn), aby wynikało z niego dobro. Innymi słowy, nie wolno chcieć tego, co narusza ład moralny⁸. Ten sam papież przestrzegał, „*aby nie szerzyć wśród wiernych odmiennej opinii, jakoby po Soborze były (...) dozwolone pewne czyny, które dawniej Kościół uznawał jako z natury złe. Któż bowiem nie dostrzega – stwierdza dalej papież, – że prowadziłoby to do godnego ubolewania relatywizmu moralnego, który mógłby łatwo podważyć całe dziedzictwo doktryny Kościoła*”⁹. Swoją naukę o istnieniu czynów wewnętrznie złych Kościół opiera na nauce Pisma Św.: „*Nie ludźcie się! Ani rozpustnicy ani bałwochwalcy, ani cudzołóżnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżycący ze sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdzierycy nie odziedziczą Królestwa Bożego*” (1 Kor 6, 9-10).

Jeśli czyny są wewnętrznie złe, to nie usuną tego zła ani dobra intencja, ani szczególne okoliczności. Mogą one łagodzić to zło, ale nie mogą go usunąć. Są to czyny „nieodwracalnie” złe i same z siebie niezdolne do tego, by je przyporządkować Bogu i dobru osoby. „*Tak więc okoliczności lub intencje – stwierdza „Veritatis splendor” – nie zdołają nigdy przekształcić czynu ze swej istoty niegodziwego ze względu na przedmiot w czyn „subiektywnie” godziwy lub taki, którego wybór można usprawiedliwić*” (81).

4. ROLA INTENCJI I OKOLICZNOŚCI W OKREŚLENIU MORALNOŚCI CZYNU

Przedstawiając naukę katolicką o moralnej specyfikacji aktu ludzkiego, nie sposób nie przypomnieć miejsca intencji i okoliczności w określeniu moralności tegoż aktu.

Intencja, czyli cel działającego, często pokrywa się z wewnętrzną celowością działania, czyli jego przedmiotem, ale może się też różnić. Zgodnie z nauką katolicką, moralnie dobry cel działającego nie może nadać dodatniej wartości moralnej działaniu, które jest moralnie złe ze względu na swój moralnie zły przedmiot. Stąd zasada: dobry cel nie „uświęca” złych moralnie środków, może natomiast udoskonalić działanie moralnie dobre i moralnie obojętne. Jednocześnie, jak przypomina „*Katechizm Kościoła Katolickiego*”, zły cel psuje działanie, nawet jeśli jego przedmiot jest dobry sam w sobie, jak np. modlitwa i jałmużna „*aby się ludziom przypodobać*”¹⁰

⁸ Por. Paweł VI, Enc. „*Humanae vitae*” nr 14.

⁹ Paweł VI, *Przemówienie do członków Zgromadzenia Najświętszego Okupiciela* (wrzesień 1967), AAS 59(1967), s. 962.

¹⁰ *Catechisme de l'Eglise Catholique*, Mame/Plon 1992 nr 1755.

Okoliczności aktu posiadają znaczenie dla oceny moralnej wartości konkretnego czynu, ponieważ nadają one szczegółowe znaczenie czynom. To samo działanie może się okazać w pewnych okolicznościach zgodne z wartością osoby i jej rzeczywistymi potrzebami, w innych zaś może się okazać z nimi sprzeczne. Każdy czyn jest spełniany w określonych warunkach, czyli okolicznościach. Należy więc wziąć pod uwagę elementy związane z osobą działającego (kto?) z przedmiotem czynu (co?) i ze sposobem działania (gdzie, kiedy, jakimi środkami?). Szczególnie ważna jest tutaj intencja działającego, czyli osobisty motyw podjęcia danego czynu. Ten motyw nie może jednak zmienić czynów z natury złych¹¹

Widzimy więc, że pełna, wyczerpująca ocena wartości moralnej czynu, musi uwzględniać konkretną sytuację. Nie może jednak być uznana za jedyny czynnik określający moralność działania. Istotą moralności działania jest wezwanie do miłości osób, ale ta miłość jest określona w swej treści samą naturą osoby. Kształtowanie zatem właściwej postawy etycznej człowieka wymaga świadomego działania w kierunku utrwalenia prawidłowych etycznie intencji.

5. TEORIE SPRZECZNE Z NAUKĄ KATOLICKĄ

Jan Paweł II w omawianej encyklice przytacza teorie etyczne zwane „teologicznymi”¹², które uważa za nie do pogodzenia z Tradycją. Teorie te wysuwają na czoło zgodność ludzkich czynów z celami, do których zmierza działający podmiot i z wartościami, które chce przez swe działanie osiągnąć. Inaczej mówiąc, kryteria oceny słuszności moralnej działania są formułowane w oparciu o bilans poza-moralnych, czy przed-moralnych dóbr, będących następstwem działania i odpowiadających im poza-moralnych czy przed-moralnych wartości (np, zdrowie, wykształcenie, bogactwo) (74). Według niektórych (Schüller), określone postępowanie byłoby słuszne lub niesłuszne w zależności od tego, czy jest w stanie wytworzyć jako swój skutek stan rzeczy lepszy dla wszystkich osób, których dotyczy. Inaczej mówiąc, postępowanie byłoby słuszne w miarę „maksymalizowania” dobra a „minimalizowania” zła (74). W takim rozumieniu wolna wola nie byłaby moralnie podległa powinnościom, ani też nie byłaby kształtowana przez akty własne wyboru.

Ten „teleologizm” jako metoda odkrywania norm etycznych bywa

¹¹ Tamże, nr 1756.

¹² Szerokie omówienie tych teorii oraz ich autorów można znaleźć w książce A. Szosteck, *Natura, rozum, wolność*, Lublin 1989 s. 157-191.

określany mianem „*konsekwencjalizmu*” lub „*proporcjonalizmu*” *Konsekwencjalizm* usiłuje formułować kryteria słuszności określonego działania, „*analizując przewidywane skutki realizacji konkretnego wyboru*” *Proporcjonalizm* natomiast, „*porównując wartości i dobra osiągnięte, koncentruje się raczej na proporcji pomiędzy skutkami dobrymi i złymi, mając na względzie „większe dobro” lub „mniejsze zło”, którego zaistnienie jest możliwe w danej sytuacji*” (75).

Wymienione teorie etyczne, przyznając, że wartości moralne wyznaczone są przez rozum i Objawienie, odrzucają istnienie absolutnych zakazów, czyli takich, które w każdej okoliczności i w każdej kulturze sprzeciwiają się dobru. Według tych teorii, człowiek byłby odpowiedzialny za realizację wartości, do których zmierza, dwojako. Z jednej strony, wartości wchodzące w skład ludzkiego czynu należałyby do porządku moralnego (a to ze względu na same odniesienie do wartości ściśle moralnych, takich jak miłość Boga, życzliwość, sprawiedliwość), z drugiej zaś strony, należałyby do porządku przed-moralnego lub fizycznego (a to ze względu na odniesienie do korzyści i szkód, jakich doznaje zarówno osoba działająca, jak i inne dotknięte skutkiem tego działania, takie jak zdrowie, integralność fizyczna, życie, śmierć, dobra materialne). Moralność danego czynu oceniałoby się w sposób zróżnicowany. O jego „dobroci” moralnej decydowałaby intencja działającego podmiotu, a o jego „słuszności” ocena przewidywanych skutków i konsekwencji oraz ich wzajemne proporcje. W tym wypadku czyn sprzeczny z normą negatywną, nawet gdy bezpośrednio narusza dobra uważane za przed-moralne, mógłby być uznany za moralnie dopuszczalny, o ile intencja człowieka, ukształtowana w drodze „odpowiedzialnej” refleksji, odnosiłaby się do wartości moralnej uznanej w danej okoliczności za decydującą (75). W tej sytuacji, o jakości moralnej czynów decydowałaby wyłącznie wierność osoby względem najwyższych wartości, takich jak miłość i roztropność.

Teorie te, zdaniem papieża, sprzeciwiają się nauczaniu Kościoła, gdy przypisują sobie zdolność usprawiedliwienia świadomych decyzji, które prowadzą do czynów sprzecznych z przykazaniami prawa Bożego i naturalnego. „*Miłość Boga i miłość bliźniego jest nieodłączna od zachowywania przykazań Bożych*” (76).

ZAKOŃCZENIE

Nauka o przedmiocie czynu jako źródle moralności stanowi, zdaniem omawianej *Encykliki*, autentyczny wyraz biblijnej moralności. Moralna jakość ludzkiego działania zależy od wierności przykazaniom. Nauka katolicka, głosząc i uznając istnienie czynów wewnę-

trzenie złych, *dochowuje wierności integralnej prawdzie o człowieku, a tym samym okazuje szacunek człowiekowi i pomaga mu wzrastać w jego godności i powołaniu*" (83). Przedmiot jest podstawowym i istotnym elementem czynu, nadającym mu charakter powinności i wyznaczającym jego wartość moralną, decydującym podstawowo o jego charakterze dobrym lub złym moralnie. Ten sam przedmiot decyduje również o przynależności czynu do właściwego mu gatunku.

Encyklika potwierdza również, że obok przedmiotu należy uwzględnić zarówno intencję działającego, jak i konsekwencje czynu ludzkiego działania. Jednakże sama ocena konsekwencji, podobnie jak intencji, to za mało, by orzec o moralnej jakości konkretnego czynu. Przewidywane konsekwencje należą do tych okoliczności czynu, które wprawdzie mogą zmodyfikować wielkość zła określonego czynu, ale nie mogą zmienić jego rodzaju moralnego, nie mogą złego czynu przemienić w dobry.

Ten właśnie punkt, dotyczący nauki o aktach ludzkich, a szczególnie o koncepcjach etycznych, zwanych „teleologicznymi”, wzbudził największą dyskusję nad *Encykliką* wśród moralistów. Papież nie wymienia ani nazwisk autorów, ani tytułów dzieł, ale poddaje krytycznej ocenie te pojęcia, które są znane z dyskusji teologów moralistów przede wszystkim z obszaru języka niemieckiego i Ameryki po 1968 roku. Chodzi tu o takich autorów, jak Peter Knauer SJ, Bruno Schüller SJ, Joseph Fuchs SJ, Louis Janssen, Franz Böckle, Franz Scholz, Alfons Auer, Klaus Demmer, a z Ameryki nade wszystko McCormick¹³. Autorzy ci podejmowali takie problemy, jak autonomia moralna, rozróżnienie między porządkiem etycznym a porządkiem zbawienia (37) rozróżnienie wartości i dóbr, teleologia jako metoda. Dzisiaj podnoszą krytykę przeciwko potraktowaniu teleologizmu w *Encyklice* stwierdzając, że w tym opisie teleologizmu, konsekwencjalizmu i proporcjonalizmu nie rozpoznają siebie¹⁴. Można więc stwierdzić, że encyklika już swoje spełniła. Jak pisze A. Szostek, „trudno dziś będzie głosić omawiane w tej *Encyklice* poglądy, nie ustosunkowując się do zawartej w niej krytyki. To nie jest mało”¹⁵ – dodaje.

¹³ McCormick, *Zur neuen Encyklika*, Orientierung 57 (1993) nr 21, s. 229.

¹⁴ Por. McCormick, art. cyt., s. 230.

¹⁵ A. Szostek, *Encyklika o „rozeznawaniu duchów czy są z Boga”*, Znak 462/11/1993, s. 98.

The Sources of Ethical Morality by the Light of the Encyclical: „Veritatis Splendor”

Summary

Each act of moral doing descends originally from a human being, which is doing everything consciously, than, about each moral act determine consciousness and one's own free will, what we call the voluntary of an operating object. Each person who decides to make an act of doing anything, qualifies himself or herself as a human being, as a human person. And here, we must ask ourselves, what makes that an act is good and another is bad. The Encyclical „*Veritatis Splendor*” answers that „*about the moral quality of an acting decides the relation, that is direct proportion, between the free consciousness of a person, and between right and real good*”. (72). So an act is morally right and good when it is done consciously according to the real and truthfully good, in relation to the human being (71). Therefore, about the morality of a human acting decides an object of doing, which is willingly chosen by a human conscious will. This object is designate by the „*set of goods which are having such properties that they are rightly serving to a designated person*” The Encyclical „*Veritatis Splendor*” tells us about acts which are „*bad from the internal side of the human mind or soul*”, what means, that we are considering deeds, or doings, in which the object is radically contradicting against the rights of a human person. Considering this contradicting object, such deeds or acts are always bad, independently of no matter intention an acting person has or independently of whatever the circumstances. To those circumstances belong all acts and deeds which are against a human life, that is a man-slaughtering, an abortion, a euthanasia, and so on, what means, the all things which are spoiling the integrity of human being, and aim at human dignity, or are that dignity against. All such things and deeds are bad from their nature, independently of no good intention and no special or particular circumstances. From this delivers the principle that any good aim, no good purpose or destination, no good end can sanctify or justify the taking bad means, but good aim or good end can improve a morally good activity, or eventually any activity which is morally indifferent. Therefore the Pope J o h n P a u l I I in his *Encyclical* is referring to those moral theories which are called „*teleological*”, and about which he points, that they aren't to be reconciled with the tradition of the Saint Roman Church, because those theories, defined as *consistentionals* or *proportionals*, are putting primary the conformability human deeds or makings against the aims or the ends, to which is tending operating subject, and according to those values which the subject intends to achieve by his or hers doing. They are unacceptable, because they contradicts the Roman Church Learning, to which alone our Lord Christ gave the authority and rule, when he said to his apostles: „*Peace be with you. As the Father sent me, so I send you*” Then, he breathed on them and said: „*Receive the Holy Spirit. If you forgive people sins, they are forgiven, but if you do not forgive them, they are not forgiven*”. And in another place Jesus Christ is saying: „*I have been given all authority in heaven and on earth. Go then, to all peoples everywhere*

on earth. Go to all peoples everywhere and make them my disciples. Baptize them in the name of the Father, the Son, and the Holy Spirit, and teach them to obey everything that I have commanded you, and I will be with you always to the end of the age" Match. 28, 19-20. Therefore as we see, those theories cannot be taken, because they are contradicting the Holy Roman Church in its tradition of learning, to which alone is given the authority to justify conscious decisions, i. e.: decisions leading to deeds and actions, which are contradicting against the law of God and nature.

W. Gubala